

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOCZNICZY
I WŁOSCIANSKI**

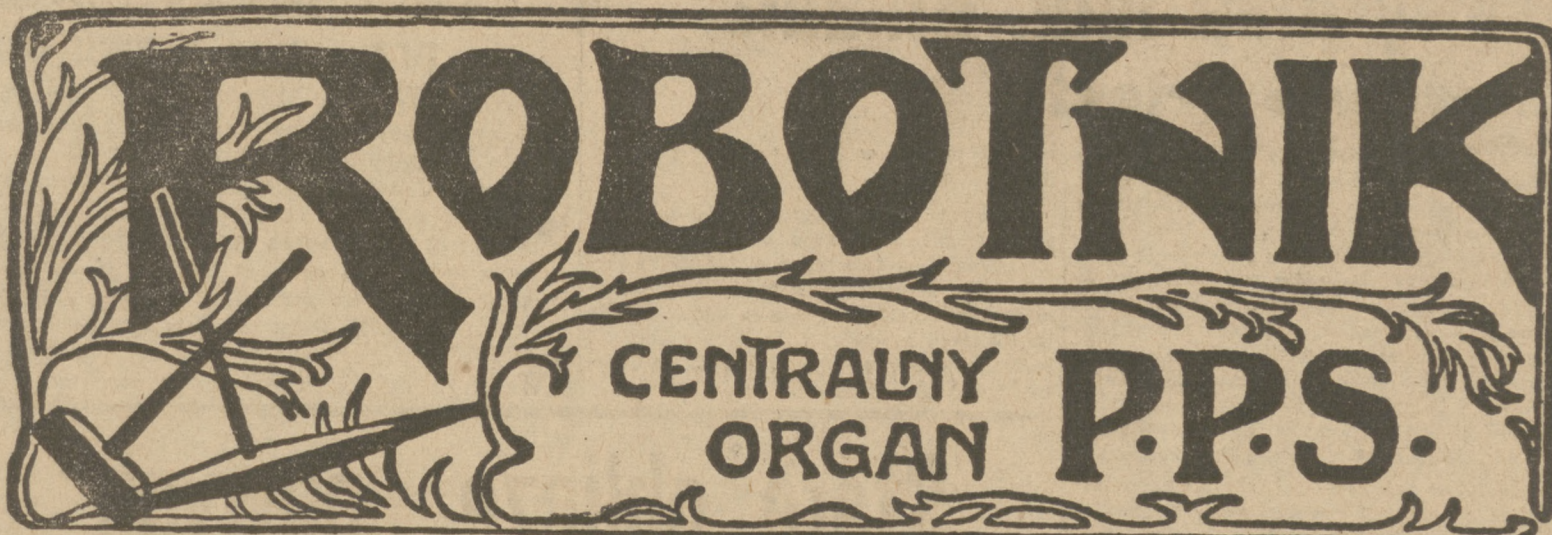
REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem”
Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Redakcja i Administracja:

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Głosowanie Ludowe — triumfem demokracji

Procent głosujących osiągnął wysokość nigdy w Polsce nienotowaną

Decydującym momentem odbytego w niedzielę Głosowania Ludowego była niezwykle frekwencja uprawnionych do głosowania.

Według prowizorycznych przypuszczeń sędzić należy, iż na terenie całego kraju wahać się ona będzie od 85 do 87%.

Frekwencja w Krakowie i w Warszawie wynosi około 90%, w Poznaniu zaś 95%. Liczne są miejscowości, które osiągnęły 100% głosujących. Do takich należą np. robotniczy Widzew pod Łodzią.

Dla ilustracji podać należy, iż w wyborach do Sejmu w roku 1922 frekwencja głosujących wynosiła niecałe 68% uprawnionych. W wyborach w roku 1935 głosowało 45,9%. W wyborach do Sejmu w roku 1938 głosowało niewiele ponad 67%.

W oczekiwaniu więc na wyniki obliczeń Komisji Obwodowych i Okre-

gowych, które zakończą swe pracę do piero w poniedziałek nad ranem, już dziś stwierdzić trzeba, iż choćby dzięki tej olbrzymiej frekwencji Głosowanie Ludowe stało się wielkim triumfem polskiej demokracji.

Szczegółowe wyniki głosowania, które przyniosą najbliższe godziny, nie wątpliwie potwierdzą to zwycięstwo.

**Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu
Głosowania Ludowego w Warszawie i Kraju
na stronie 3 ej**

W NIEDZIELĘ O GODZ. 21⁰¹

zrzucono pierwszą bombę atomową na atol Bikini

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że zgodnie z zapowiedzią dnia 30 czerwca o godz. 22-ej czasu londyńskiego (godz. 12-ta w nocy w Warszawie) z pokładu „Latającej twierdzy” Dave Dream zrzucona została w celach doświadczalnych bomba atomowa na lagunę atolu Bikini na Pacyfiku.

Wybuch bomby nastąpił w trzy minuty po rzucie, gdy samolot Dave Dream znajdował się już o kilkanaście mil od miejsca eksplozji. Słup dymu wkrótce wzniósł się na wysokość ok. 30 tysięcy stóp i przybrał wkrótce kształt olbrzymiego grzyba. Nastąpiły dwa dalsze silniejsze wybuchy. Po 10 minutach atol Bikini wynurzył się z chmury dymu i ognia. Las palmowy, który znajdował się na pierścieniu Atolu pozostał — jak się wydaje — nienaruszony. Większość okrętów wojennych zgromadzonych w celach doświadczalnych w środku laguny Bikini stała w ogniu.

Wypuszczono balony próbne ze specjalnymi aparatami, mającymi zbadać stopień natężenia radioaktywności po wietrze w miejscu eksplozji. Wystarowały również do laguny kierowane przez radio motorówki i samoloty, zaopatrzone w takie same przyrządy pomiarowe.

Samolot z bombą atomową pilowany był przez mjr. lotnictwa USA Woodrow Swancott. Bombę zrzucił „celowniczy” — mjr. lotnictwa Harold Wood.

Bomba atomowa zrzucona została z samolotu o godzinie 22,01 i eksplodowała w 2 minuty później. W momencie słup, a potem dym żółto-żółto-żółtego koloru wzniósł się na wysokość 50 tysięcy stóp. Cała

laguna Bikini zatoniła w chmurze dymu.

Bomba atomowa załadowana została na samolot nieuzbrojony wobec obawy przedwczesnego wybuchu. Bomba została ostatecznie dobrojona już w czasie lotu do celu.

Samolot wiozący bombę sygnalizował przez radio, odebraną z trudnościami — wobec silnych trząsek wiadomość: „jestem gotowy do wykonania zadania”. O godzinie 21,45 bombowiec dostał się w wysokie chmury nad wodami Bikini. Po wybuchu przeszkody radiowe wzrosły silnie a „radary”, utrzymujące kontakt z aparatem zrzucającym bombę utraciły łączność z superfortecą.

W początkowym stadium po wybuchu, olbrzymi obszar laguny zniknął cały w ogniu i dymie. Po 5 minutach samoloty obserwacyjne zauważyły wylaniające się z pożaru statki. Zwolniony został balon, zaopatrzone w aparaty mające stwierdzić radio-

aktywność atmosfery po wybuchu. Balon gnany wiatrem pożegłował nad terenem laguny.

Radioaktywna chmura zabójcza, według uczonych amerykańskich; była doskonale widoczna na okrętach obserwacyjnych. Przez kilka minut istniała obawa, że dosięgnie ona obserwatorów.

Pancernik „Nagato” stojący w centrum wybuchu — stoi w ogniu.

Okręt „Newada” widoczny jest jeszcze na powierzchni — ale płonie.

Po pierwszym wybuchu nastąpiła nowa eksplozja 3 razy silniejsza. Ogromny żarzący się czerwono słup płomieni przekształcił się na wielkiej wysokości w kolumnę szaro-białego dymu. Wybuch uszkodził radiostację w superfortecy obserwacyjnej wiozącej reporterów.

Uczni zatrudnieni przy montowaniu eksperymentu na oceanie przewidywali dwa główne efekty. Pierwszy — opalizująca, śmiertelna chmura radioaktywnego pyłu była widoczna z odległości wielu mil. Drugi efekt przewidywany grzmot o niezwykłej sile, okazał się daleko mniej szny niż oczekiwano.

Jeden z obserwatorów porównał go do huku słyszanego z bliska wybuchu 6-calowego działka morskiego.

Z grupy wysp Cavaialein, odległych o 140 mil morskich od miejsca wybuchu bomby, donoszą, że obserwowano tam słup dymu i pożar. Natomiast reporter amerykańskiej rozgłośni „Radio Columbia” donosi z pokładu superfortecy leżącej najbliższej miejsca wybuchu, że nie odczuł wybuchu bomby i nie zanotował wstrząsów. (v)

Amb. tow. Lange w drodze do Polski

NOWY JORK (PAP). Dr. Lange, delegat Polski do Rady Bezpieczeństwa i w komisji atomowej ONZ oraz ambasador w Waszyngtonie, opuścił Nowy Jork w podróży służbowej przez Paryż do Warszawy. Po drodze ta pozostaje w związku z dotychczasowymi pracami Rady Bezpieczeństwa i dotyczy utworzenia stałej polskiej delegacji przy Organie Narodów Zjednoczonych.

Podczas nieobecności ambasadora Langego w Waszyngtonie, kierownictwo ambasady objął charge d'affaires i minister pełnomocny dr. Stefan Litauer.

Zburzyliśmy bierność

Gdy w niedzielę przed godziną siódmą rano teli w Warszawie i w całej Polsce zaczęły formować się przed lokalami komisji Głosowania Ludowego, przysięż, iż wygraliśmy wielką bitwę polityczną.

Nie znamy jeszcze całkowitych wyników głosowania, znamy liczby wszystkich „tak” czy „nie”, ale jedno jest pewne: udało nam się poruszyć cały naród, aby w głosowaniu, decydującym o najważniejszych dla nas sprawach.

To zagadnienie jak najszerzego poruszenia mas w sprawach publicznych nie jest w Polsce najłatwiejsze. Polska nie ma za sobą wieloletnich tradycji demokratyczno-parlamentarnych, wprost przeciwnie — jej historia w związku z niewolą polityczną, a następnie z panowaniem sanacji jest historią bierności i pomijania demokratycznych form wypowiedzenia się woli społecznej. Zadanie demokracji polskiej polegało na tym przede wszystkim, by w najcięższych i najtrudniejszych warunkach wyrabiać w masie narodu poczucie jak najbardziej ścisłego związku z losami państwa, poczucie wagi decyzji każdego poszczególnego obywatela w sprawach ogólnego znaczenia.

Opozycja w Polsce zmuszona była przed wojną sama nawoływać do bojkotu sanacyjnych wyborów. A dziś demokracja rządząca musiała tłumaczyć obywatelom tę wielką zasadniczą zmianę, jaka się w Polsce dokonała i powoływać ich do jak najbardziej aktywnego i jak najbardziej licznego udziału w akcie państwowym 30-go czerwca.

I oto przełom został dokonany. Karność, spokój i powaga cechowały obywateli wypełniających swój obowiązek. Ci, którzy liczyli, że dzień ten stanie się klęską demokracji polskiej, zawiedli. Dzień ten dowiódł bowiem, że demokracja polska wrosła głęboko w mózgi, w serca i w świadomość swych obywateli. Zrozumieli oni, że ponad wszystkie niezadowolenia, ponad wszystkie braki i trudności życia powojennego, ponad wszystkie niedociągnięcia naszego młodego aparatu rządzącego wznosi się interes ogólny, ogólna sprawa wzięcia udziału bezpośredniego w życiu państwa, poparcia państwa obywatelskim aktem udziału w Głosowaniu Ludowym.

W ten sposób główne zadanie tego Głosowania jako aktu przygotowawczego i poprzedzającego wybory do Sejmu — zostało spełnione.

Kiedyś w ogniu walki z sanacją PPS rzuciła hasło: „zburzymy spokój mas”. Hasło to na dzisiaj powinno mieć brzmienie inne: „zburzymy bierność mas”. I oto okazało się, że bierność ta leży w gruzach, że ponad nią triumfuje jak najbardziej aktywny i czynny stosunek obywateli do swego państwa i jego spraw.

W ten sposób okazała się pożyteczność inicjatywy naszej Partii w sprawie przeprowadzenia Głosowania Ludowego. W ten sposób okazało się, jaką wagę ma dla kraju zgodne współdziałanie czterech partii demokratycznych, a przede wszystkim współdziałanie obu stronnictw robotniczych.

W dniu 30 czerwca demokracja polska sama sobie zdała sprawę, jak bardzo liczyć może na naród, jak naród dobrze rozumie to, co mu się mówi, jak dobrze rozumie i instynktem wyczuwa konieczność jak najmocniejszego poparcia młodego, odradzającego się państwa.

Argumenty nasze o konieczności konsolidacji wewnętrznej w obliczu nadal żywego niebezpieczeństwa niemieckiego, w obliczu konferencji pokojowej, wobec konieczności utrwalenia naszego stanu posiadania na ziemiach zachodnich, wobec konieczności potwierdzenia wielkich reform społecznych — znalazły w społeczeństwie całkowite zrozumienie i pełne poparcie.

W urnach głosowania ludowego, do których obywatele z pełnym spokojem i zaufaniem oddawali swe głosy stopiła się na nowo jedność narodu — w całkowitym zrozumieniu przez jego większość chwili historycznej i zadań przed nami stojących. Głosowanie ludowe dało demokracji polskiej nowy, wielki kapitał zaufania politycznego narodu i jego wierności wobec idei, które nową Polską rządzą. Zadaniem naszym jest nic z tego kapitału nie uronić, a zużyć go w sposób właściwy dla dalszej budowy potęgi i wielkości Polski.

ZBIGNIEW MITZNER.

Cała Polska pod znakiem Głosowania Ludowego

Stolica głosuje od 7-ej rano

Niecierpliwi, kłótniwi warszawianie i czując się do wszelkiego rodzaju ogonków („za chlebem” „na Pragę”, czy po prostu do kina) uzasadniony wstręt, spokojnie od wczesnego rana ustawiali się w kolejkach. Już o godzinie szóstej można było zobaczyć w wielu dzielnicach miasta grupki czekające przed zamkniętymi jeszcze drzwiami komisji. Ogonki ciągnęły się często na wiele, wiele metrów i czekanie trwało wiele minut. I o dziwo! Ani jednej kłótni, ani jednej ostrej wymiany zdań, ani jednego zniecierpliwionego gestu. Tylko nas, dziennikarzy witano rzeczowo i spokojną uwagą: nie można przecież bez kolejki i musieliśmy się gęsto tłumaczyć, że nie idziemy w tej chwili głosować, że tylko reportaż itp....

Wśród tych długich kolejek, panował nastrój skupiony i opanowany. Ludzie, którym pierwszy raz od wielu lat wolno wyrazić swą wolę, zdają sobie sprawę z powagi chwili, a w miejscu „głosowania zachowują się godnie. Uważają nawet wzajemnie jakieś głośniejsze rozmowy.

Posuwają się wolniej lub prędzej, zależnie od wielkości lokalu danej komisji, aby wreszcie znaleźć się przy stole.

Tam, gdzie jednocześnie głosować może pięć lub sześć osób wszystko idzie szybko i sprawnie. Kilka zasłon (czasami są to parawaniki, czasami kotary, czasami po prostu przegródki z dyktu) skryły może jednocześnie kilka osób. W niektórych jednak lokalach, ze względu na szereg miejsc jest jedna tylko zasłona i wtedy ogonek posuwa się wolniej.

TREZYDENT BIERUT NA INSPEKCYJ

Komisja w hotelu Bristol na Krakowskim Przedmieściu. Sprawnie i szybko posuwa się strumień głosujących. Kobiety z dziećmi przepuszczają się bez kolejki. Również inwalidów. Są ludzie z noszami, jest kilka zakonnic, kilku księży. Frekwencja bardzo duża, do godziny 10 przebiegło się już około 600 osób. Do przewodniczącego komisji zbliża się dwóch wojskowych w mundurach brytyjskich i jeden „cywil”. Są to dziennikarze angielscy. Zadają pytania, dotyczące frekwencji, procedury głosowania itp.

O godz. 10.30 przed gmachem Bristolu zajeżdża prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut. Przejedżdżając przed hotelem zatrzymał się na widok bardzo długiego ogonka. Wszedł, aby sprawdzić, czy wszystko dobrze funkcjonuje.

Pytamy prezydenta gdzie i o której głosuje.

— Głosowałem o siódmej rano w komisji Nr 22 przy ul. Mokotowskiej 2. Poszedłem wcześniej myślałem, że będę pierwszy, ale stał już długi ogonek. Trzeba było czekać pół godziny.

Prezydent opuszcza komisję, sprawdźmy, że długie kolejki głosujących nie wynikają ze złej organizacji, lecz jedynie z wielkiej frekwencji.

NA ZOLIBORZU

Na Zoliborzu, przy ul. Suzina praca idzie mniej sprawnie. Główny lokal komisji nie pozwolił na zainstalowanie większej ilości zasłon. Trzeba więc czekać dłużej. W ogonku spoglądamy na J. Hoffeldta wiceprezesa CUP-u. Czekaj już godzinę.

TOW. PREMIER W OGONKU

W historycznym gmachu Komory Celnej na ul. Bednarskiej 2-4 wszystko odbywa się we wzorowym porządku. Ludzie wchodzić piątkami wywoływani przez milicjantów i ORMO skrywają się za pięcioma kotarami z zielonej materii.

Całkowicie słychać pytanie: „Kto z obywateli z ulicy Bednarskiej? Kto z Krakowskiego? Proszę stać pierwszy. Proszę — drugi. Następna piątka!”

O godz. 10.55 nadchodzi od strony Krakowskiego Przedmieścia tow. premier w towarzyskim towar. Wist. Osóbka-Morawskiej. Stają w kolejce na sześćdziesiąty i sześćdziesiąty pierwszy miejsc. Premier wchodzi dopiero z R. domia, gdzie w sobotę przemawiał na wiecu ludności organizowanym z inicjatywy PPS. Prz. d. tym był w Kielcach.

Tow. Wista żałuje, że nie zabrała ze sobą synka. — Przyjaźniej głosowałabym bez kolejki — śmieje się.

Nasz samochód redakcyjny przemierza ulicę za ulicą. Ruch na mieście olbrzymi. Wszyscy albo „idą albo wracają”. Tematem rozmów i formułek przywitania jest dzisiaj „już, czy jeszcze nie?”. Uwaga wszystkich koncentruje się dziś na głosowaniu ludowym, największym wydarzeniu dnia, na największym wyrażeniu woli.

GAURZY GŁOSUJĄ

Każda komisja dysponuje pewną ilością samochodów, które przywożą do miejsca głosowania chorych, tych dla których przyjechało o własnych siłach byłoby niemożliwością. Gaurzy mogą w ten sposób również złożyć głosy, a potem z samochodu pojechać do domów. Specjalne komisje objeżdżają szpitale. Każdy ciężko chory może głosować na miejscu, przy łóżku.

ROBOTNICZY NA MOŚCIE PONIAŁOWSKIEGO GŁOSOWALI I PRACOWALI

Na Pragę udajemy się... mostem Poniatowskiego. Zatrzymujemy samochód na wybrzeżu. Inżynier Hempel przeprowadza nas pokazując roboty i udzielając wyjaśnień.

Most jest już właściwie jakby gotowy, sko-

ro można się nim cało i żywo przedostać na Saską Kępe. Tylko na jednym niewielkim odcinku musimy brnąć powoli po deskach, między którymi wygląda przepaść.

Z uczuciem dumy i wielkiej radości idzie my znów mostem Poniatowskiego. Odwiedzamy tu tych, którzy pomimo niedzieli i głosowania ludowego, pracują. Robotnicy zatrudnieni na moście nie pierwsze już święto nie przerywają pracy. W sobotę, w dzień św. Piotra i Pawła i w poprzednią niedzielę również trwały roboty — wszystko, aby warszawianom oddać most jak najprędzej do użytku.

Robotnicy głosowali o siódmej rano w swoich komisjach obwodowych, a o 8.30 już stali wsieli do pracy.

Plaża opustoszała. Tylko dzieciaki i kilku nastoletnia młodzież kąpie się i opala na słońcu. Bywały nadwiślańskiej plaży czeka ją teraz w ogonkach w lewo — czy prawobrzeżnej stolicy.

ARTYŚCI GŁOSUJĄ

Targowa 86 — lokal szkolny. Godz. 11. W

Kraj spełnia obywatelski obowiązek

W KRAKOWIE

Meldunki z terenu woj. krakowskiego donoszą o masowym udziale ludności. Do godz. 15-ej frekwencja we wszystkich powiatach przekroczyła 50 proc. W limanowskim już o godz. 14-ej osiągnięto 80 proc. uprawnień. Przebieg akcji wszędzie sprawny i spokojny.

W samym mieście Krakowie już od wczesnych godzin porannych, przed lokalami komisji obwodowych, zaczęli gromadzić się liczni wyborcy. Frekwencja wzrasta z godziny na godzinę, formują się kolejki, liczące po kilkudziesiąt osób. Pierwsi głosowali przywódcy organizacji politycznych z tow. Drobnerem na czele. W udekorowanym sztandarami o barwach narodowych mieście panuje zupełny spokój i nastrój powagi. Szczególnie silna frekwencja wyborcza zaznacza się w robotniczych dzielnicach miasta — jak Królowa, Borek Fałędzki, Podgórze i Zwierzyniec. Komisje obwodowe pracują sprawnie, udzielając pierwszeństwa w głosowaniu osobom chorym i starszym. Młodzież akademicka głosuje masowo w lokalach obwodowych, którym podlegają wielkie domy akademickie miasta. Należy podkreślić wyjątkową dyscyplinę społeczeństwa, utrzymującego wyzorowo kolejki, co niezmienne ułatwia pracę komisjom. W godzinach południowych frekwencja osiąga w poszczególnych obwodach około 60 proc. uprawnień. W obwodach podmiejskich zanotowano do 76 proc.

W WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

Godz. 7 rano — przez ulicę Katowice śpieszą pierwsi głosujący kierując się do swoich obwodów. Na razie przeważają robotnicy, wyprzedzeni jedynie przez wojewodę gen. Zawadzkiego, który pierwszy rzucił swój głos do urny. Praca idzie bez zahamowań. Godność, spokój, powaga i tu cechują pierwszy doniesiony akt życia społecznego. W południe frekwencja głosujących w mieście dochodzi do 50 proc., przy czym wzmaga się z każdą minutą. Tempo pracy w komisjach wzrasta. Impetująca karność społeczeństwa zezwala na zupełnie niecierpliwienie władz bezpieczeństwa.

Do specjalnych dyżurnych urzędników w województwie napływają pierwsze meldunki z powiatów. Przedzie powiat tarnowski, gdzie w ciągu godziny zanotowano ponad 1000 głosów. Mieszkańcy Tarnowskich Gór samorzutnie udekorowali swe domy zieloną. Lokale wyborcze pełne kwiatów. Ulicami przejeżdżają samochody z robotniczymi orkiestrami. W Zabrze, w śródmieściu, obywatele stoją w długich ogonkach przed lokalami obwodowymi. Na peryferiach — znaczna frekwencja robotników. Wiewojewództwa Arka-Bożek złożył swój głos o 7-ej rano w rodzinnej wiosce Markowice. Tonący w kwiatach Chorzów głosuje b. liczn. W Dąbrowie Górniczej frekwencja w południe przekracza 50 proc. Górniczy, ubrani w mundury zawodowe, idą wprost do pracy. Do godz. 13 w Sosnowcu 52 proc., w Będzinie 50 proc. Powiat gliwicki dochodzi do 70 proc. Wśród miast przoduje Bytom z udziałem do godz. 14 — 80 proc. głosujących.

Data głosowania ludowego stał się szczególnie uroczystym świętem dla żołnierza polskiego, który po raz pierwszy w Polsce staje przed urną wyborczą obok milionów innych obywateli. Do godz. 13-ej złożyło swe głosy w Katowicach około 90 proc. uprawnień. W innych. Dostarczone urny wywożone do szpitali wojskowych, umożliwiając głosowanie chorym.

DOLNY ŚLĄSK

Akcja głosowania na Dolnym Śląsku przebiega sprawnie. Przy dużej frekwencji. We Wrocławiu panuje uroczysty nastrój. Do PUR-u nadeszły nowe transporty repatriantów, pragnących głosować. Wysłano tam zapasową komisję, celem umożliwienia im oddania głosu. Ludność Wrocławia cechuje się zwykle poczuciem obowiązku.

Repatrianci z transportów przybyłych do Wrocławia, zgłaszają się również tłumnie w Kamiennogórze, Oleśnicy, Jaworze, Głogowie, Złoczowie — w szacie odświętnej, w zieleni Ma-

łumie głosujących odróżniamy znane ze sceny twarze. To mieszkańcy „domu aktorów” przy ul. Wilebskiej — artyści Teatru Polskiego: jest Pancerzewiczowa, Brydziński i Małkowski, Lubieńska i Andryczówna, Wyrzykowski, Grolicki, Martyka i Buszyński.

Dowiadujemy się, że Solski głosował rano w obwodzie na Jasnej. Po południu frekwencja znacznie maleje. Ołbrzymia większość obywateli stolicy złożyła swe głosy w godzinach rannych.

Gmach poczty. Kilka przegródki, za którymi każdy wypisuje swą odpowiedź. Jakąś kobietą nerwowo prosi:

— Poszukajcie jeszcze obywatelko, przecież to niemożliwe, żeby mnie nie było na liście. Jakiś, więc nie mogę głosować?

— Szkoda, że nie sprawdziła obywatelka swego nazwiska, wtedy, kiedy listy były wystawione.

— Sprawdzalam i mnie nie było, i później zgłosiłam...

— Acha, więc jesteście na pewno na dodatkowej liście.

Nazwisko znajduje się — i zadowolona obywatelka otrzymuje kopertę z kartką.

DZIEŃ SPOKOJU I UPRZEJMOŚCI

W komisji przy ul. Narbutta 33 natrafiamy, na moment, gdy głosuje tylko kilka osób, a członkowie komisji i dyżurni milicjanci ocierają pot z czoła. Zmęczeni są i teraz, w porze obiadowej mogą trochę odetchnąć, a od tyłu godzi. są „na nogach”.

— Dobrze chociaż, że ludziska tacy dziś uprzejmi, nie wymyślają się wzajemnie, to ku nie robią, a nawet wiele razy widziałem jak starszych ludzi przepuszczali, żeby nie czekali tak długo — mówi jeden z milicjantów.

Warszawianie zrobili się grzeczni i uprzejmi. Oby na dłuższą! Ciekawe czy jutro na przystankach tramwajowych znowu zobaczymy rozciętą twarz, czy znowu usłyszymy przekleństwa i czy znowu będą w robotcie? A przecież dzień wczorajszy powinien być dowodem, jak to miło, gdy wszyscy są uprzejmi.

NA PODHALU

Zakopane osiąga 80 proc. do godz. 16-tej — co zważywszy na wielkie odległości górskie jest cyfrą imponującą. W tym czasie w Nowym Targu ilość głosujących dochodzi do 80 proc. Szczawnica — 70 proc., Chochołów — 75 proc., Krościenko — 70 proc.

LUBELSKIE

W Lublinie o godz. 19-ej notujemy 80 proc. oddanych głosów. Powiat Lublin 70 proc., Zamość 75 proc., Kraśnik 75 proc., przy czym miasto Kraśniaków 90 proc., Siedlce — powiat 80 proc., Siedlce miasto 90 proc., Włodawa 80 proc.

CZĘSTOCHOWA

W Częstochowie w poszczególnych dzielnicach robotniczych notujemy 90 proc. uprawnień do głosowania. Duchowicze — w mieście więcej 100 procentowy udział w referendum.

WIELKA FREKWENCJA W POZNANIU

W licznych obwodach woj. poznańskiego większość obywateli głosowała rano. I tak np. w obwodzie Krasowice już o godz. 8-ej wszyscy uprawnieni oddali głosy.

W Poznaniu tworzyły się kolejki do 300 osób. Do godz. 14-ej Poznań głosował w 70%.

O GODZ. 14-ej ZAKOŃCZONO GŁOSOWANIE NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Na terenie Ziemi Lubuskiej do godz. 15 min. 30 — 90 do 100% uprawnień oddali głosy. O godz. 16-ej we wszystkich obwodach i okręgach praktycznie zakończono głosowanie, osiągając blisko 100%. Pierwszą miejscowością, w której zakończono głosowanie, były Krasowice pod Gorzowem, gdzie do godz. 8.35 rano złożono niemal wszystkie głosy.

KRADZIEŻ LIST GŁOSUJĄCYCH W POW. SANDOMIERSKIM

Godz. 18.30. Z całego kraju donoszą, że głosowanie odbywa się we wzorowym porządku. Tylko w kilku miejscowościach zanotowano drobne incydenty.

NA ŚLĄSKU, w miejscowości Zalesie, pod Strzelcami, doszło do wymiany strzałów między posterunkiem OR MO przed lokalem Komisji Obwodowej, a kilkoma nieznanych napastnikami. Incydent ten nie zakłócił przebiegu głosowania.

W ZŁOTORII na Dolnym Śląsku grupa PSL-owców rozrzucała odezwę, wywołując do wstrzymania się od głosowania.

W ILZECIM, w gminie Kazanów doszło do starcia bandy z OR MO. Banda została odparta, a głosowanie toczyło się w spokoju.

W POWIECIE KALISKIM banda złożona z siedmiu ludzi natłowiła nocą poprzedzającą głosowanie, dokonając napadu na lokale komisji obwodowych. Posterunki OR MO odparły napastników.

W KORYCYNIE, pow. Sokółskim, usiłowało również dokonać napadu na lokal komisji obwodowej. I tutaj OR MO odparła napastników.

W POWIECIE SANDOMIERSKIM w gminie Wilczyce, skradziono w sobotę listy głosujących w Komisji Obwodowej Nr. 12. Do godz. 8-ej rano zostały dostarczone nowe listy, tak, że głosowanie rozpoczęło się w przewidzianej porze.

Łódź zdała imponująco obywatelski egzamin

ŁÓDŹ (tel. wł. — godz. 20) W Łodzi w województwie głosowanie odbywa się ze sprawnością, przynoszącą zaskoczyć organizatorów aparatu Komisji Obwodowych. Ludność wykazuje pełne zrozumienie wagi głosowania. Spokój na terenie całego województwa nigdzie nie został zakłócony.

We wszystkich obwodach frekwencja bardzo znaczna. Przewodniczący Komisji Obwodowej nr. 32 w Łodzi zawiadamia o godz. 13.10 Komisję Wojewódzką Okręgu Nr. 4, że ludność tego obwodu w pełnych 100 procentach wypełniła obowiązek głosowania.

Podobny meldunek wpłynął też z obwodu podmiejskiego Nr. 174 (wieś Augustów, gm. Widzew). Po oddaniu kartki o godz. 13.00 przez ostatniego z uprawnionych do głosowania w tym obwodzie, zgromadzona ludność urządziła owację przewodniczącemu

obwodu, obrzucając go kwiatami, wyrażając uznanie dla sprawnego organizatora biura Komisji.

Z terenu województwa relacja z Sieradza stwierdza, że do godz. 15.00 głosowało w mieście 80%. W Tomaszowie Maz. do godz. 15.00 frekwencja przekroczyła 85%. W fabryce sztucznego jedwabiu, pracownicy zatrudnieni mimo święta, udali się do urn po zakończeniu pracy o godz. 15.00 w samorzutnie zorganizowanym pochodzie.

Z obwodów wiejskich nadchodzą również informacje, wskazujące na wielką frekwencję.

ŁÓDŹ (z ost. chwili) — Wojewódzka Komisja Nr. 4 podaje, że do godz. 20.00 frekwencja przekroczyła 80% uprawnień. Głosowanie przy dużym napięciu trwało do godz. 21.00 (w)

Felieton polityczny

Ośla łączka

Jest bardzo piękne i trafne przysłowie: uderz w stół, nożyce się odezwą. Rycząc w niebogłosy swoje „nie” na jednym z plakatów przedreferendowych, nie-jaki osioł machał coppersa przyjaźnie ogonem w stronę PSL — ale kłóżył śmiało zaliczając go do członków tak szanowanego stronnictwa. Przecież nie tylko PSL uprawiało agitację za głosowaniem na „nie”...

Tak się jakoś jednak dziwnie złożyło, że właśnie nikt inny, jak PSL i to zupełnie serio, w swoim organie naczelnym „Gazecie Ludowej”, ujęło się za biednym osłem. I to można powiedzieć, całkiem na oślep:

Nikt nie umie osłemu rodowi zalet, które tak wychwala „Gazeta Ludowa”. Owszem, obdarzony jest on „zdumiewającym sprytem i swobodą inteligencją”. Jednocześnie jednak — twierdzi organ naczelnego PSL — przejawia on „w chwilach niezadowolenia upór trudny do zwalczania”. Zastanówmy się z kolei nad tą cechą osłego charakteru.

Obserwatorzy świata zwierzęcego z pewnością potwierdzą, że niezadowolone do wykazu osioł przede wszystkim wtedy, gdy zaprzęgnięty do wózka, nie chce go ciągnąć. I mimo, że razem z nim ciągną ten wózek inni, mimo, że woznica stara się mu pomóc, zachęcając wszelkimi sposobami, taki osiołek potrafi stanąć na środku drogi, zadrzeć przekornie ogon do góry i ryczeć: nieeeeee!... Bo droga mu się nie podoba, może zbyt wybita, po bokach zaś wabi piękna łączka, a osioł jest — o czym może nie wiedzą niektórzy dziennikarze — także leniwy i wygodny. I nic nie pomoże namawianie, że prace jednak trzeba wykonać, że na te ciężary, które trzeba dowieźć do celu, czeka całe gospodarstwo — bo nasz osiołek uparł się, że nie chce ciągnąć i basta. Czasem trzeba takiego upartego osiołka wyprząć z wózka, by nie zatrzymywał pracy i nie przeszkadzał innym, którzy wózek popychają.

W swej odzie na cześć osła „Gazeta Ludowa” pisze, że: „w życiu ludzi upór w krytycznych momentach decyduje nieraz o sukcesie i powodzeniu”. Przypuszczamy zoolożę z „Gazety Ludowej” — ale jesteśmy odmiennego zdania. Zawsze bowiem za liczymy upór do ujemnych cech charakteru, w przeciwieństwie do pięknej zalety, która nazywa się stanowczością. Trudno jest zresztą dziwić się „Gazecie Ludowej”, że wydłusza takie sentencje, — jest przecież naczelnym organem Stronnictwa, które daje nam nieustannie dowody — nie stanowczości w swojej taktyce, a właśnie uporu. Szkodliwego, nierozsądnego uporu, — w pertraktacjach w sprawach jasnych, prostych ze stronnictwami demokratycznymi, które wykazują maksimum dobrej woli w stosunku do PSL, przy zrozumiałej i koniecznej stanowczości, jeśli chodzi o kwestie ważne i zasadnicze dla naszego bytu narodowego.

Niefortunna filinika „Gazety Ludowej” w obronie osłego honoru utwierdza nas raz jeszcze w przekonaniu, że upór, nic więcej, jak nierozsądny upór, cechuje politykę PSL i odsuwa je coraz bardziej od zagadnień istotnych, spychając do zagrody, w której samotny osiołek porykuje swoje smutne, uparte „nieeeeee...”

AVIS.

W kilku wierszach

— Amerykańskie władze zakupiły już prawowitym właścicielom 50.000 cennych obiektów sztuki, urządzone przemysłowe i inne ruchomości, ogólnej wartości 200 milionów marek. Rzeczy te były zabrane przez hitlerowców.

— Premier perski Ghyavam os Sultanech oświadczył, że pracuje nad utworzeniem nowej partii politycznej, która będzie nosiła nazwę „Demokratycznej partii Iranu”.

— W Victoria (na północy Hiszpanii) aresztowano 31 nacjonalistów baskijskich.

— Lord Woolton, który w czasie wojny był ministrem wyżywienia w rządzie koalicyjnym, objął na zaproszenie Churchilla przewodnictwo angielskiej partii konserwatywnej.

— Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, Teodoro oświadczył, że jeśli ONZ nie dość uczyni żądaniu Federacji „wyjścia z pod prawa” ustroju generała Franco w Hiszpanii, to Federacja sama podejmie akcję bojkotową.

— Kilkuset bezrobotnych, zdemobilizowanych żołnierzy włoskich, wzięgło do preфекtury w Weronie domagać się udzielenia im pracy. Na skutek groźnej postawy demonstrantów zawieszono urzędowanie we wszystkich biurach na przeciąg jednego dnia. Również we Florencji i Bari doszło do gwałtownych demonstracji bezrobotnych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa bokserskie w r. 1947 w Katowicach

Wojewoda poznański prezesem Polskiego Zw. Bokserskiego
Obrady pierwszego Sejmiku pięściarskiego w Poznaniu

Pierwszy powojenny pięściarski sejm Polski obradował pod znakiem wielkiej troski o przyszłość naszego pięściarstwa. Obrady, którym b. sprawnie przewodniczył mec. Seydlitz z Poznania, odbywały się w zgodnej i harmonijnej atmosferze.

Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezesa ob. Piękniewskiego i powitaniu Wojewody dr. Widy - Wirskiego oraz przedstawicieli Państwowego Urzędu WF i PW mgr Stanisława Zakrzewskiego oraz delegatów poszczególnych okręgów, uczczono jednogłośnie milczeniem pamięć pomordowanych przez siepaczy hitlerowskich działaczy w osobach Przewodniczącego Wydziału Sportowego ś. p. Rybarczyka, ś. p. Jęczkowiaka i ś. p. Sikorskiego.

Po przemówieniach Wojewody i delegata PUWF i PW przystąpiono do właściwych obrad, które trwały przeszło 8 godzin i przyniosły w rezultacie wiele cennych uchwał.

W obradach wzięli udział delegaci z całej Polski za wyjątkiem Lublina i Rzeszowa. Najwięcej głosów — 361 — posiadał Śląsk, nagrodzony specjalnym dyplomem za najwięcej żywołność w ubiegłym sezonie. Śląsk reprezentowany był przez najlepszego polskiego sędziego i zasłużonego działacza pięściarskiego dyr. Zaplatkę. Inne okręgi posiadały następującą ilość głosów: Pomorze 183, Poznań 177, Gdańsk 137, Łódź 103, Warszawa 92, Częstochowa 48, Lublin 45, Kraków i Rzeszów po 19.

Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium — jednogłośnie, a nowy Zarząd — na czele którego stanął Wojewoda dr. Widy - Wirski — wybrano przez aklamację.

Dr. Widy - Wirski, to znany i ceniony protektor pięściarstwa w H. C. P. (Poznań). Nie było chyba w Poznaniu w czasach przed wojennych zawodów, na których nie otaczał by dr. Widy - Wirski swych pupiłów gorącą opieką. Dalszy skład Zarządu: wiceprezisi: ob. Piękniewski i Głowacki, przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich — Bielewicz, Komisji Sportowej — Adamski, kpt. sportowy — Szczęsnyński, sekretarz — Sierbart, skarbnik — Tułiszka, gospodarz — Mazurek, referent zdrowia — dr. Kruszczyński, kronikarz i referent prasowy — Paczkowski Tad.

Postanowiono powołać do życia specjalny referat wyszkoleniowy i młodzież na czele którego stanął doświadczony działacz — ob. Kaliniak.

W wytycznych dla Zarządu podkreślano konieczność ruszenia pracy w terenie, co podkreślał przede wszystkim delegat P. U. W. F. U. — na terenach nowo odzyskanych zaangażowania trenera objazdowego dla okręgów, otoczenia opieką młodzieży, szukania zawodników do wagi ciężkiej, roztoczenia jak najwięcej opieki lekarskiej nad bokserami (co zresztą systematycznie już realizuje — dawny czołowy skoczek Polski, obecnie referent zdrowia PZB dr. Kruszczyński) i wychowywanie zawodników w duchu prawdziwej sportowości.

Długa, ciekawa i ożywiająca dyskusję prowadzona nad podniesieniem z jednej strony poziomu naszych sędziów, a z drugiej strony nad zaznajomieniem szerokich mas z przepisami sędziowskimi. Wniosek Okręgu Poznańskiego w sprawie wprowadzenia jawnego sędziowania i pokazywania przez każdego sędziego stanu punktowego po każdej rundzie, upadł. Jest to jednak naszym zdaniem — wniosek — który zrealizowany będzie w przyszłości, gdy ogół publiczności zapozna się bliżej z zasadami punktowania walk. Żaden sędzia dobry nie powinien i nie może bać się wydanego przez siebie orzeczenia. Prezes Łódzkiego OZB dyr. Stępień, który na zjeździe występował nadzwyczaj rzeczowo w wielu sprawach, wystąpił z propozycją dawania przed zawodami odpowiednich lekcji poglądowych, jak należy punktować walkę bokserską.

Grochów—Marymont

Najbliższy czwartek dnia 4 lipca b. r. przyniesie miłośnikom sportu piłkarskiego nie zwykłe ciekawą imprezę, jaką będzie spotkanie o mistrzostwo klasy A Grochowa z Marymontem.

Będzie to spotkanie, które podobnie jak mecz Polonia — Legia w I grupie zadecyduje o wyjściu z grupy II z prawem walki w finale o prymat stolicy.

Obydwie drużyny w tej chwili są faworytami, obydwie zdają sobie sprawę z ważności spotkania. Należy więc liczyć się z prawdziwą łepną i zażartą grą, tym bardziej, iż obydwie zespoły są technicznie zaangażowane bardzo wysoko. Spotkanie to rozegrazone zostanie na Stadionie Wojska Polskiego o godzinie 18. (M)

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE JUNIORÓW

W rozgrywkach o mistrzostwo juniorów padły następujące wyniki:
Mirków — Ruch 3:1.
Kolo — Okęcie 2:0.
Grochów — Elektryczność 4:0.
Marymont — Polonia 3:1.
W rozgrywkach o mistrzostwo juniorów prowadzą:

- I Radość
- II Kolo
- III Ruch (Piaseczno)
- IV Legia.

Poza tym Walne Zgromadzenie postanowiło przeprowadzić w najbliższym sezonie drużynowe Mistrzostwa Okręgu i Polski. Mistrzostwa w okręgach mają być przeprowadzone do 15 listopada, a mistrzostwa Polski rozpoczną się 15 grudnia najprawdopodobniej w dwóch grupach: północnej: Gdańsk, Pomorze Poznań, Warszawa i Wrocław oraz południowej: Łódź, Lublin, Śląsk, Częstochowa, Kraków.

Indywidualne Mistrzostwa Polski odbędą się w kwietniu 1947 roku w Katowicach, w wielkiej hali targowej, mogącej pomieścić 20 tysięcy widzów.

Sprawę urzędzenia i przeprowadzenia pierwszych Mistrzostw Polski młodzików — przekazano Zarządowi do rozważenia.

Ażeby skierować pięściarstwo jak najprędzej na najlepsze tory — rozpoczęcie się w dniu 4 lipca na Bielanach w Ciwie specjalny kurs instruktorsko — doskonalący pod okiem trenera Sztama, a w dwa miesiące później — również dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się PUWF-u — Centralny Kurs Instruktorski, o charakterze unifikacyjno — metodycznym w Poznaniu.

Główna sprawa niedokończenia Mistrzostw Polski w wadze średniej, znalazła swój epilog na Walnym Zebraniu. Zakończenie Mistrzostw nastąpi w Łodzi, a wiceprezisi Łódzkiego OZB ob. Klimczakowi w uznaniu jego zasług dla pięściarstwa łódzkiego i polskiego.

Informujemy...

SPROSTOWANIE

W notatce p. t.: „Zawodnik o sercu wilka” na stronie 5 „Robotnika” wkładła się pomyłka. Mianowicie w wierszu 7 od końca zdanie powinno brzmieć: „Cracovia” zaś czasami pokazywała swój łwi pazur, a nie „Carocovia” zaś strzelali itd.

OTWARCIE PŁYWAŁNI „LEGII”

Remont pływalni WKS „Legii” dobiega końca. W przyszłym tygodniu nastąpi otwarcie jedynej letniej pływalni stolicy, w której ceny biletów będą przystępne dla szerokiego rzesz sportowców.

AKADEMICY ODZYSKALI BASEN PŁYWACKI

Po rocznych prośbach akademicy odzyskali wreszcie basen pływakki. Jeśli uszkodzona sieć wodna zostanie naprawiona — basen oddany będzie do użytku akademików na początku roku szkolnego, a stolica zyska jeszcze jedną pożyteczną placówkę sportową.

NAJSZYBSZY KOLARZ

W Krakowie odbyły się zawody kolarskie na torze Cracovii. Pojedynkę łodzianina Bekę z mistrzem Polski Kupczakiem zakończył się zwycięstwem tego pierwszego w czasie 13,2 sek. Najlepszy czas dnia uzyskał Dąbrowski z Legii 13 sek. w jednym z między biegów.

DRUGI WYSTĘP „PARTYZANTA”

Jutrzejszy występ „Partyzanta” budzi po przedwczorajszym meczu jeszcze większe zaciekawienie, tym bardziej, że Legia wystąpi poważnie wzmocniona. W obronie obok Grzędziela wystąpi Szczepaniak. W bramce Czyżewski, pomoc Milczanowski, Szczurek, Wasko. W napadzie Giergiel (Wisła), Kohut (L), Artur, Gracz (Wisła), Cyganik (L) i Mordalski.

Tak więc będziemy mieli okazję porównać nowy garnitur napastników krakowskich o party o pomoc i obronę warszawską.

BELGRAD — PRAGA — WARSZAWA

Członek drużyny „Partyzanta” por. Kadja, będący delegatem Jugosław. Zw. Lekkoatletycznego, odbył z przedstawicielami PZLA rozmowy w sprawie zorganizowania w dniach 14 — 15 września r. b. trójmeczów słowiańskiego Belgrad — Praga — Warszawa. PZLA oraz PUWF i PW zaakceptowały tę propozycję, proponując, aby trójmecz odbył się w tym roku w Warszawie.

KTO MUSI STARTOWAĆ W WARSZAWIE

PZLA postanowił, że w eliminacjach warszawskich (6 i 7 lipca) pod groźbą zawieszenia i dyskwalifikacji muszą startować następujący lekkoatleci w poniżej wymienionych konkurencjach:

W biegach na 100 i 200 m Danowski, Rutkowski, Lipowski, Buhl, Puzio, Dunecik i Filippek, celem ew. wyłonienia sztafety 4×100 m.

Na 400 m. — Piaskowy, Staniszewski, Komasa, Zolaż, Mirowski, Szarowski i Łapiński, celem ew. wyłonienia sztafety 4×400 m.

ZWYCIĘSTWA ZKK I LKS

ŁÓDŹ (tel. wł.). Rozgrywki piłkarskie o mistrz. kl. A dały w sobotę następujące wyniki: ZKK — TUR 6:1 (4:1), LKS — Widzew 5:2 (4:2).

AKS — RUCH 2:0

KATOWICE (tel. wł.). Rozegrane tu po raz pierwszy po wojnie zawody obu rywali śląskich zakończyły się zasłużonym zwycięstwem AKS.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W ŁÓDZI

ŁÓDŹ (tel. wł.). W rozgrywanych w Łodzi mistrzostwach pływackich okręgu łódzkiego

skiego skrócono dyskwalifikację do sześciu miesięcy.

Zreformowano poza tym odczynny punkt regulaminu w sprawie urzędowania Komisji Odwoławczej, która na ostatnich Mistrzostwach Polski dopiero po 24 godzinach unieważniła walkę Unton — Sobczak. Punkt ten obecnie brzmi: „Komisja Odwoławcza specjalnie rozpatruje natychmiast wydykt sędziowski i ogłasza swoją decyzję jeszcze przed rozpoczęciem następnej walki, a w wypadku ostatniej walki — najpóźniej po upływie jednej godziny. Decyzja jej jest ostateczna.”

Kalendarzyk imprez międzypaństwowych i międzynarodowych przedstawia się następująco:

13 października Polska — Węgry w Polsce.

3 listopada Szwajcaria — Polska w Szwajcarii.

12 stycznia Polska — Francja w Polsce. W lutym Polska — Czechosłowacja (miejscu nieustalone).

Poza tym przewidziane jest na październik spotkanie ze Szwecją i ze Sztokholmem, ze Związkiem Radzieckim i z Anglią.

Poznańska Warta ma w dniu 10 lipca wyjechać na zawody międzynarodowe do Budapesztu. KS „Warta” Poznań okazał się najsilniejszym klubem pięściarskim w 1945-46 roku.

mgr St. Zakrzewski.

Na 800 m. — Staniszewski, Feryniec, Mirowski i Łapiński.

Na 1500 m. — Niekrasowski.

Na 30 km — Garnarz i Widula.

W tymczas — Mucha, Moroczny, Grohman i Szendzielorz.

W młocie — Kozubek.

Na 60, 100 i 200 m pań — Hejducka, Słomczewska, Legutko, Moderówna, Mitan, Kałużówna, Nogajówna, celem wyłonienia najlepszych zawodniczek do sztafety X 100 m.

Dysk pań: Stachowicz, Wajs-Grędkiewicz, Cejzikowa, Dobrzańska.

Oszczep pań — Kwaśniewska, Balcerkówna, Cejzikowa.

Kula pań — Jasieńska, Wajs-Grędkiewicz, Kwaśniewska.

Gierutto winien startować we wszystkich konkurencjach 10-bojowych prócz biegów 400 i 1500 m.

SZKOCI PRZEGRYWAJĄ W PRADZE

Słynna drużyna piłkarska ze Szkocji Hibernians z Edynburga, finalistka pucharu szwedzkiego, rozegrała swój ostatni mecz w Czechosłowacji z Praską Slavią. Szkoci przegrali spotkanie 2:3 (1:0). Mecz zgromadził 40 tys. widzów.

GIERUTTO I STANISZEWSKI JADĄ DO PRAGI

W dniach od 2 do 4 lipca br. odbędą się na stadionie sportowym w Pradze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich, szwedzkich i polskich (w osobach Gierutty i Staniszewskiego). Organizatorem zawodów są praskie kluby sportowe Slavia i Sparta.

PIŁKARZE ANGLEISCY NIEPOKONANI W AMERYCE POŁNOCEJ

Angielska drużyna piłkarska „Liverpool” zakończyła swoje tournée w Ameryce Półn. Ostatni swój mecz Angliści rozegrali w Brooklinie, wygrywając 10:1. Widzów było 10 tys., co dowodzi słabego zainteresowania publiczności amerykańskiej „okrągłą” piłką nożną, w porównaniu z rugby lub ba se — ballen. „Liverpool” podczas swego tournée rozegrał w USA 10 meczów, przejeżdżając trasę 16 tys. klm. Ogólny wynik bramkowy 70:10. Wszystkie spotkania były wygrane przez Anglików.

RKS LEGIA W KRAKOWIE PRZODUJE W LEKKO-ATLETYCE PAŃ

KRAKÓV (tel. wł.). W zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwo okręgu krakowskiego padły następujące wyniki: Bieg na 100 m: Mitana (Legia) 13,4, 60 m: Mitana 8,3, 80 m: Mitana 14,2 s. W skoku w dal najlepszy wynik osiągnęła Legutko (Wisła) 4,75 cm, w rzucie kulą: Tyszkiewicz (HKS) 10,56 cm.

W ogólnej punktacji RKS Legia zdobyła 251 pkt., HKS 192 pkt., Wisła 141, pkt. W zawodach brało udział 100 zawodniczek.

W ogólnej punktacji dotąd prowadzi AZS 198 pkt., KS Filmowiec 79 pkt., Zjednoczone 75 pkt., i HKS 32 pkt.

1. ZWYCIĘSTWO POGONI (KATOWICE) W MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA W PIŁCE WODNEJ

KATOWICE (tel. wł.). — Rozgrywki finałowe o mistrzostwo Śląska w piłce wodnej zakończyły się zwycięstwem Pogoni Katowickiej nad Polonią (Bytom) w stosunku 5:0.

Reprezentacja ZRSS wyjeżdża do Szwajcarii

W dniu 26 czerwca b. r. o godzinie 10 nastąpiło uroczyste otwarcie obozu treningowego dla najlepszych piłkarzy ZRSS.

Z piłkarzy tych zostanie wybrana reprezentacja, która uda się w dniu 14 lipca do Szwajcarii celem wzięcia udziału w turnieju piłkarskim organizowanym przez Szw. Sport. Zw. Robotniczy „SATUS”.

Uroczystego otwarcia obozu dokonał wiceprzewodniczący ZRSS tow. Wileziński, wygłaszając okolicznościowe przemówienie do

zebranych piłkarzy, którzy przybyli z klubów robotniczych z całej Polski. Następnie przemówił ob. prof. Ciszewski, pod którego kierownictwem obóz się odbywa. Definitywny skład reprezentacji zostanie ustalony w dniu 1 lipca, przy czym 17 najlepszych piłkarzy pozostanie na obozie aż do chwili wyjazdu. Reprezentacja ZRSS podczas swego pobytu zagranicą rozegra 3 — 4 spotkania z robotniczymi zespołami Szwajcarii w Zürichu i Bazylei.

Reprezentacja ZSRR-Marymont 4:2 (1:0)

Bawiąca na obozie treningowym w Warszawie Rep. ZSRR. rozegrała treningowe spotkanie z drugą Marymontu wygrywając 4:2 (1:0).

Spotkanie to miało charakter wybitnie treningowy, przy czym obydwie drużyny wyraźnie się oszczędzały. Reprezentacja jakby zawiadła, grała słabo nie przedstawiając zbyt wysokiej klasy. Poszczególne zawodnicy, indywidualnie wypadli względnie dobrze, jeżeli chodzi jednak o zespół jako całość, brak zrozumienia, i zgrania.

Marymont okazał się godnym przeciwnikiem zmuszając reprezentantów do powolnego wysiłku szczególnie w drugiej połowie zawodów.

Do przerwy gra raczej wyrównana z lekką przewagą ZSRR-u. Po zmianie pół dość wyraźna przewaga reprezentantów.

Wyróżnili się z Reprezentacji ZSRR bramkarz Czorski (RKS San) Poznań oraz Wallasch (z.w.m. Mokotów W-wa). Sędziował ob. Zoraneck. (M.)

Mistrzostwa lekko-atletyczne Śląska

KATOWICE (tel. wł.). — Rozegrane tu zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo okręgowe Śląska dały następujące wyniki: Bieg 100 m.: Świętek (Chorzów) 12 s. 200 m.: Matros (Chorzów) 23,9. 400 m.: Danielak (Pogoń) 56,2. 800 m.: Rzeźniczek (Chorzów) 2,09,7. 1500 m.: Osoba (Pogoń) 4,28. 500 m.: Niuzak (Biel-sko) 16,04. 110 płotki: Forejten (Chorzów) 18,9. 400 płotki: Forejten 1,06. Kula: Wala (Pogoń) 11,67 m. Oszczep: Chmiel 49 m. Młot: Kozubek 46,78 m. Dysk: Smyła (Katowice)

37,10. Skok w dal: Chmiel 6,41. Skok wzwyż: Semkowicz (Polonia) 1,70 m. Skok o tyczce: Sedziolorz 3,30 m. Trój skok: Choma (Bielsko) 12,48 m.

Panie. Bieg 60 m.: Hejducka 8,4 s. 100 m.: Hejducka 13,2. 200 m.: Smerling 30 sek. 800 m.: Nosoniówna 2,43,5. 80 m. płotki: Pietrzykówna 16 sek. Dysk: Gregolanka 32 m. Kula: Gregolanka 5,90 m. Oszczep: Sedziolorzówna 39,92 m. Skok w dal: Pietrzykówna 4,73 m. Skok w zwyz: Pietrzykówna 1,30 m.

Najlepsze czasy na 400 mtr. osiągnięto w Krakowie

W Krakowie zostały dokończone przerwane w ub. niedzielę na skutek deszczu lekkoatletyczne zawody Okręgu Krakowskiego w konkurencjach męskich. W zawodach tych dwaj krakowscy biegacze — Piaskowy i Puzio uzyskali najlepsze powojenne czasy w biegu na 400 mtr. Piaskowy uzyskał

51,9 sek., a Puzio 52,3 sek. W innych konkurencjach na uwagę zasługuje skok o tyczce, w którym Moroczny uzyskał 3,60 mtr. W ogólnej punktacji zwyciężyła Cracovia — 438,5 pkt. przed AZS — 360 pkt. i Wisła — 298 pkt.

Nowe niespodzianki w Wimbledonie

Jedni z najpoważniejszych faworytów turnieju wimbledońskiego, Kramer (USA) i Pancho Segura (Ekwador) zostali w 4 rundzie gier pojedynczych niespodziewanie wyeliminowani.

Kramer po dramatycznej walce przegrał z Czechosłowakiem Drobny w stosunku 6:2, 5:7, 3:6, 6:3, 3:6. Drobny, poprzewijający się z meczu na mecz — wydaje się być obecnie najlepszym tenisistą Europy.

Segura przegrał z Amerykaninem Brownem, 23-letnim tenisistą, na którego wygraną specjalnie nikt nie liczył. Młody ten gracz jest obecnie jednym z najsilniejszych przeciwników dla Australijczyka Limny Tails. Segura przegrał w trzech setach 3:6, 3:6, 3:6. Obecnie więc w ćwierć finałach spotkają się przew-

dopodobnie następujący gracze: Drobny (Czechosłowacja), Brown (USA), Pails (Australia), Brown (Australia), Puncce (Jugosł.), Tetra (Francja), Bergelin (Szwecja).

KKS Poznań mistrzem Polski w czeziopiniaku

W Bydgoszczy na stadionie miejskim zakończył się 3-dniowy turniej XVIII mistrzostw polskich w czeziopiniaku. W mistrzostwach brały udział zespoły KKS Poznań, ŁKS Łódź, AZS Warszawa i KS Garbarnia Kraków. Wyniki spotkań były następujące: KKS — Garbarnia — 8:4 (4:4); AZS — ŁKS 7:6 (4:4), KKS — AZS 10:8 (3:7); ŁKS — Garbarnia 8:5 (6:3).

W grach finałowych AZS — Garbarnia 6:6 (4:2), KKS — ŁKS 8:6 (3:1).

Ostateczna tabela mistrzostw wygląda następująco: 1) KKS — 6 pkt. stosunek bramek 26:18; 2) AZS — 3 pkt., st. br. 21:22; 3) ŁKS — 2 pkt., st. br. 20:20, 4) Garbarnia — 1 pkt. st. br. 15:22.

Druga porażka Jędrzejowskiej

W grach podwójnych w Wimbledonie, para Jadwiga Jędrzejowska, Peters (Anglia) przegrała z parą angielską Vivian, Nuthall 2:6, 4:6.

Wykwalifikowanych rąk do pracy potrzebuje gwałtownie nasz przemysł

Z przyłączeniem Ziemi Zachodnich odzyskaliśmy szereg zakładów przemysłu elektrotechnicznego. Przemysł ten odczuwa poważny brak pracowników. W miarę repatriowania Niemców brak ten staje się coraz dotkliwszy, tym bardziej, że po przeprowadzonym remoncie i odbudowie uruchamia się coraz to więcej zakładów.

W szczególności potrzebni są pracownicy wykwalifikowani, a więc tokarze — metalowcy, bakelciarze, slusarze, monterzy do urządzeń radiotechnicznych, malarze, spawacze, ustawiacze, zegarmistrze i inni. Ponadto do poszukiwani są niewykwalifikowani robotnicy produkcji, robotnicy gospodarczy i przede wszystkim uczniowie, którzy stworzą nowe kadry pracowników wykwalifikowanych. Przy pracach montażowych zatrudnione być mogą kobiety, które w tym zakresie całkowicie zastępują męskie siły robocze.

Przemysł elektrotechniczny posiada przed sobą wielką przyszłość. Już dzisiaj częściowo pracuje na eksport Zamówienia są granicznie przyjmują już m. in. fabryka gramofonów w Dusznikach, produkująca znanej marki patefony.

Fabryka w Świdnicy produkuje na potrzeby rynku wewnętrznego zegary i liczniki elektryczne. Produkcje na większą skalę rozpoczęła również Państwowa Fabryka Urządzeń Radio — Komunikacyjnych w Bielawie koło Rychbachu.

Na samym tylko Dolnym Śląsku czynnych jest już 12 zakładów przemysłu elektrotechnicznego, w tym 5 zakładów radiotechnicznych, 1 fabryka adapterów i gramofonów, 1 fabryka liczników i zegarów oraz kilka fabryk ogniw, maszyn itp. Z zakładów rozmieszczonych na innych terenach wymienić należy fabrykę urządzeń rozdzielczych „Ribau” we Fryborku, fabrykę budowy maszyn elektrycznych w Wierzbicy koło Górnego Warty, fabrykę baterii „Blask” we Wrocławiu, wytwórnię radiowa „Hinze” produkującą anteny, odbiorniki i odgromniki w Srebrnej Górze, fabrykę teletechniczną „Elektrosygnal” w Srebrnej Górze, fabrykę aparatów elektrotechnicznych „Lorentz” w Helioławie w Rankowie, wreszcie na Pomorzu w Starogardzie fabrykę ogniw i baterii „Daimon”.

Ludwikowi Solskiemu

Dwa są narty w życiu naroda. Jeden z nich uewnętrznia się w różnych formach życia politycznego, drugi znajduje swe ujęcie w twórczości artystycznej i literackiej, przybierając ogólną nazwę życia kulturalnego kraju.

W Polsce, w okresach, kiedy pierwszy nart uległ zahamowaniu i znikła jego forma zewnętrzna: rany polskiego samodzielnego organizmu — *„Liedy Polska straciła swą Niepodległość, — wiele pierwiastków życia politycznego przenikło do życia kulturalnego i włożyło na jego odrębny — narodowy charakter. Walka o niepodległość narodu, walka o wskrzeszenie państwa, nasyłała polską literaturę, twórczość malarstwa — i twórczość sceniczną. Teatr polski stał się trybuną polityczną narodu, z desek sceny nie przemawiali działacze polityczni, lecz artyści, którzy stali się trybunami ludu. Słowa były te same — w polityce i w sztuce: walczyć — przetrwać — zwyciężyć.*

W takiej atmosferze urosł mistrz naszej sceny: Ludwik Solski — wielki człowiek teatru, jeden z tych którzy wiedzieli sami i innych uczyli, że grać na polskiej scenie — to nie tylko być artystą, technikiem — to znaczy także być człowiekiem i Polakiem.

Takim: „walczyć, przetrwać, zwyciężyć” była jedna z ról Solskiego na scenie Krakowskiej w „Warszawiaku” Wyspiańskiego, rola — symbol, postać Starego Wiara, który, choć śmiertelnie ranny w bitwie pod Olszynką ostatkiem sił przynosi wodzowi meldunek i umiera, spełniając zadanie.

Ta rola minutowa i tragicznie niema, — przeszła do historii sceny i do historii narodu, jako genialne streszczenie wszystkich, co można nazwać bohaterstwem człowieka i dlatego również, że grał ją Solski, grał tak, jak nigdy nikt przed nim i nikt po nim. To, że grał właśnie tak, wynikało bowiem nie tylko z mistrzowskiego opanowania techniki gry aktorskiej, ale przede wszystkim z głębokiej znajomości duszy ludzkiej i po prostu z tego, że Solski grał sam siebie.

Bo tak właśnie jest Solski. Walczył — przetrwał i zwyciężył. W czasie swego siedemdziesięcioletniego twórczości scenicznego — bo jego artysta ma raczej wszelkie cechy czynnej pracy twórczej, niż odwróconej — nie było momentów chwalebnych. Nie agitał się i w czasie wojny ostatniej: przeżył w Warszawie lata niemieckiego terroru i okres powstania, nie załamując się i wyszedł z pożogi wojennej zwycięski — wciąż młody, młody i świeży, by znów tworzyć — grać — uczyć.

I za to właśnie — za to, że nie tylko nas czaruje swym niebawym ciepłym wdziękiem artysty, lecz przede wszystkim za to, że jest nieśmiertelnym ucieleśnieniem potęgi naszej żywotności narodowej i mocy przetrwania, żądz zwycięstwa, które danym nam było osiągnąć — kocha Ludwika Solskiego Naród Polski — kocha go Warszawa. Naród Polski ręką Prezydenta przypisał Solskiemu jedyną na świecie artysty order Polonia Restituta I klasy, zaś Warszawa — dała mu podarunek przedświadczenia: premierę w teatrze Polskim swą szczerą i żywą wstrząsającą i głęboką przyjaźnią, swoje serce, bijące w takt nieśmiertelnych braw i gorących okrzyków: Solski, Solski, Solski, Solski!!!

L. Z.

Poszukiwani

AKWIZYTORZY OGŁOSZENIOWI

Zgłaszać się:
Administracja „Robotnika” dział ogłoszeń
Warszawa, Al. Jerozolimskie 121,
Godz. 8 — 10.

PENSJONAT I KAT. „TUBEROZA”

Zakopane, ul. Piłsudskiego, telefon 12-60

PENSJONAT

otwarty cały rok.

Pod starą zarządem BARBARY BRADOWEJ

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy lokalu Nr 3 przy ul. Św. Barbary Nr 2 w Warszawie. Przetarg rozpoczyna się w dniu 15 lipca 1946 r. o godz. 10-tej w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów przy ul. Św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem: „Oferta na wykonanie przebudowy lokalu Nr 3 przy ul. Św. Barbary 2a” do skrzynki ofertowej Dyrekcji w miejscu, ul. Św. Barbary Nr 2, I piętro, umieszczonej przy Kancelarii.

Blizsze informacje oraz słupe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie, Oddział Budowlany, III piętro pokój Nr 20, w godzinach od 10-jej do 13-jej, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyników.

1059

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 200.000 szt. guzików mundurowych dużych, 100.000 szt. guzików mundurowych małych, 10.000 szt. emblematów do czapek, 10.000 szt. orzełków do czapek.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „Oferta na dostawę guzików, emblematów i orzełków mundurowych” należy składać do dnia 8 lipca 1946 roku godz. 10 włącznie do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Blizsze informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji, ul. Św. Barbary 2, III piętro, pokój Nr 20 w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości, wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

1055

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenie drobne nawiązkę po 10 zł za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy, zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości i spłaty po 25 zł w tekście reklamowym 40 zł. Pristym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

REDAGUJE KOMITET

B-08873

Robotnicy fabryki „Triumf” w Bielsku bronią swego warsztatu pracy

W sierpniu 1945 r. pracownicy przedwojennej i okupacyjnej fabryczki pasmanteryjnych towarów „Triumf” w Bielsku założyli spółdzielnię wytwórczo-handlową, z zamiarem przejęcia jako niepodporządkowanej pod normy ustawy o upaństwowieniu przemysłu z racji iż zatrudnia ona tylko 25 pracowników.

Fabryka „Triumf” pracuje dotychczas wyłącznie dzięki staraniom załogi, pokonując z dobrymi wynikami wszystkie trudności produkcyjne i zdając tym samym egzamin na prawo do samodzielnego istnienia w ramach ustaw o przemysle spółdzielczym.

Tymczasem oto, jak się dowiadujemy, los tych 25 rodzin załogi fabryki „Triumf” stoi pod znakiem zapytania.

„Zjednoczenie Przemysłu Pasmanteryjnego” w Łodzi wniosło wniosek o przekazanie fabryczki „Triumf” przemysłowi państwowemu, stawiając załozę zarzut niefachowości i nadużyć, zamierzając 25 rodzin pracowników, zagospodarowanych i zadowolonych w Bielsku, przenieść do innych zakładów na Dolnym Śląsku. Sprawa oparła się o zjazd spółdzielcy w Łodzi, Centralny Zarząd Zjednocz. Przem. Włókienniczych w Łodzi i Ministerstwo Przemysłu.

Do wyżej przytoczonych zarzutów doszły jednak w międzyczasie inne, jak to, iż fabryczka nie będzie mogła dostawać surowca nicianego z fabryk państwowych, że fabryka państwowej nie może załoga „Triumfu” otrzymać za darmo, wreszcie „w drodze urzędowej” twórcza praca robotników fabryczki nazwana została modnym dziś określeniem „szabrownictwa”.

Jest to co najmniej dziwne i niezrozumiałe naszym zdaniem.

Fabryczka „Triumf”, jako mały zakład pracy powinna zostać zakwalifikowana do przemysłu spółdzielczego i w ramach ustaw

spółdzielczych powinna być zaopatrywana w surowiec państwowy z zobowiązaniem od dawania produkcji dla handlu spółdzielczego.

Zarzuty niefachowości, szabrownictwa i nadużyć powinny być poparte dowodami kompetentnej komisji opiniodawczej, nie — jak tutaj ma zapewne miejsce — na podstawie pism.

Sprawa fabryczki „Triumf” w chwili obecnej, kiedy kształtują się równoległe linie rozwojowe przemysłu spółdzielczego i państwowego kwalifikuje się na precedens ustawo-

dawczy i nie może być rozwiązywana metodą przedpotopowych rozstrzałów węzłów gordyjskich, czy salomonowych wyroków...

Na zakończenie trzeba dodać, że jakkolwiek sprawa ciągnie się od przeszło pół roku załatwienie jej napotyka na wciąż nowe trudności, o których można by wiele pisać. W każdym razie delegacja robotników była już trzykrotnie w Min. Przemysłu u wiceministra Golańskiego, jednakże, aczkolwiek terminy były wyznaczone — ob. wiceminister przecież nie miał czasu...

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Most Poniatowskiego rozpoczął prace Praga otrzymała wodę rurociągiem z Warszawy

(w) W dniu 29 czerwca uruchomiony został rurociąg biegnący pod odbudowywanym mostem Poniatowskiego. Saska Kepa i Praga otrzymała w ten sposób dostateczny dopływ

wody z wodociągów w lewobrzeżnej Warszawie.

Most Poniatowskiego rozpoczął pierwszą swą pracę dla dobra ludności stolicy.

Dzień Warszawy

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

W ratuszu odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w 28 stołecznych gimnazjach m. jskich, 260 szkołach zawodowych dokształcających, 50 szkołach zawodowych żeńskich i 40 szkołach handlowych.

Miasto żegna was jako uczniów, a wita jako obywateli i oczekuje pozytywnego ustosunkowania się do zagadnień zmieniających oblicze naszego kraju, — powiedział imie-

niem Miejskiego Resortu Kultury i Oświaty ob. Ładosz. Po przemówieniu kuratora ob. T. Wojeńskiego odpowiadał imieniem młodzieży maturzysta Baszkiewicz, który przyrzekał, że w pracy dla kraju i społeczeństwa młodzież wykorzysta wiedzę zdobytą w szkole. Następnie odbyła się dekoracja Krzyżem Walecznych abiturientki Janiny Sindy — „Bogny”, łączniczki AK, która w powstaniu straciła rękę.

Uroczystość zakończyły produkcje artystyczne miedzyшкольного zespołu.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO MOSKWY

We wtorek, dn. 2 lipca 1946 r. o godz. 17-jej, odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej, odczyt prof. dr. Mieczysława Michałowicza p.t.: „Wrażenia z wycieczki do Moskwy”.

Po odczycie odbędzie się klubowy wieczór towarzyski z tańcami dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

3 letnia szkoła zawodowa

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych w Bydgoszczy otwiera z nowym rokiem szkolnym przy fabryce maszyn „Unia” w Grudziądzu 3-letnią szkołę zawodową na prawach gimnazjalnych.

Nowe katedry uniwersyteckie

Rozporządzeniem Ministra Oświaty utworzono następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie

na wydziale humanistycznym: historii najnowszej wychowania i oświaty, historii kultury, historii średniowiecznej i nowożytnej wychowania i oświaty.

na wydziale prawnym: prawa narodów.

Na Uniwersytecie Warszawskim:

na wydziale lekarskim: pediatrii II.

Na Uniwersytecie Poznańskim, na wydziale le rolniczo - leśnym: historii i socjologii wsi.

Na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika na Wydziale humanistycznym — antropogeografii.

MIESZKANIE

2 LUB 3 POKOJOWE

Z WYGODAMI

poszukiwane

Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Robotnika” dział ogłoszeń Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

JUBILERZY DYPLOMOWANI

KAMIENIE KOLOROWE BRYLANTY BIŻUTERIA

Warszawa, Al. Jerozolimskie 4 vis a vis B G K.

Wykonujemy wszelkie prace

984

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 1.000 szt. pasów skórzanych.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „Oferta na dostawę pasów”, należy składać do dnia 8 lipca 1946 r. godz. 10 włącznie do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Blizsze informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji, ul. Św. Barbary 2, III piętro, pokój Nr 20 w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

1057

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika” — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11 Płocówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14 Srodkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz), „Wgumtowska 6, Poznańska 38 Biura „Orbita”: Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa 70 „Wolność” Warszawa, ul. Marszałkowska 95 Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB” — Dział Reklam — ul. Złota 4 Dział Reklam. Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe” — ul. Bagatela 10 m. 35 tel. nr 867-79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Patraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

Z ŻYCIA PARTII

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY GROCHÓW

Dzielnica PPS Grochów zawiadamia, że we wtorek 2-go lipca o godz. 18-jej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie.

Na porządku dziennym wybór delegatów na konferencję warszawską.

ZEBRANIE PEPESOWCÓW Z RAD ZAKŁADOWYCH

Dnia 4 lipca o godz. 10-jej rano w lokalu Dzielnicy Powiśle (Tamka 18) odbędzie się zebranie członków PPS zasiadających w radach zakładowych z terenu Warszawy i Pragi.

Wojewódzki Komitet PPS wzywa wszystkich towarzyszy do obowiązkowego stawienia się.

TEATRY

Opera: godz. 18 — „Faust”.

Teatr Polski: godz. 18 — „Grube Ryby”.

Teatr „Comedia” (Szwedzka 2-4): godz. 18 — „Portret Generała”.

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 — „Pomocnik domowa”.

Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do switu”.

Praski Teatr Rewizji: godz. 17 i 19 — rewia pt. „Najlepiej w Warszawie”.

Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14”.

Teatr „Ludowy” (Praga, ul. Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz. 19.30 w święta o godz. 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Jak w Piekło”.

Cyrk (ul. Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność do teatru Powszechnego i „Comedia” do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

KINA

Kino Atlantic — Chmielna 33 — „Przygoda w Budapeszcie”.

Kino „Polonia” (Marszałkowska 56) — „Ukochany”.

Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Pewne nocy”.

Kino „Tęcza” — Zoliborz, Suzana 4 — „Dwaj żołnierze”.

Początek seansów w kinie „Tęcza” o godz. 16-jej, w pozostałych kinach o godz. 14-jej.

W niedzielę i święta poranki o godz. 12-jej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedpłaty dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zborowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w kasie przy Straz. Północnej, ul. Polna 1, pok. 42.

Wzrost od 9 do 12

Custyszymy Co w RADIO

Dnia 2 lipca 1946 r. — wtorek.

6.00 Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.05 Dziennik poranny. 6.25 Gimnastyka poranna. 7.30 powt. wiad. dz. por. 7.35 Muz. poran. 12.05 Dziennik południowy. 12.35 Pieśni St. Moniuszki. 12.35 Muzyka obiadowa. 14.00 „Nasza książka” audycja słowno - muz. dla dzieci. 14.25 Z dzieł woj. barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.40 Sztokowiec — VIII symfonia. 17.55 Audycja wojsk. słowno - muz. 18.10 „Z ziemi Zaolzieńskiej” lud. audycja słowno - muzyczna. 18.30 „Miniatury fortepianowe” w wyk. Z. Drzewieckiego. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 konc. kamer. 22.00 Dzień wieczorowy. 20.30 „Opowieść w-g J. Conrad”. 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dz. radiowego. 23.30 Skrzynka poszuk. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

POKÓJ

UMEBLOWANY LUB NIE
MOŻLIWIE CENTRUM

POSZUKIWANY

Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Robotnika” dział ogłoszeń Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

OGŁOSZENIA DROBNE

DR MED SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych. pecherza. Przyjmuje: Łódź ul. Kilińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6. Tel. nr 205-55

SZTANDARY haftuje szybko. Grażyny 2 m. 3 róg Puławskiej.

995

PANSTWOWY Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach zatrudni od 1 lipca r. b. w buchalterii 3 siły pomocnicze. Warunki do omówienia. Oferty nie przyjęte, pozostaną bez odpow. i. 1058

FLAKONY perfumeryjne, sł. i kosmetyczne, stoję, gąsior, Chmielna 20, Szyborski.

Wanda Melcer

Pokój i głos obywatela

Jak głosowała Warszawa

Ostatnie przygotowania dokonywały się w sobotę. Zdawałoby się, że to nic, powkładając te dwa tysiące kartek w koperty, ale i to okazało się pracą. Przede wszystkim chodziło o kontrolę. Trzeba było upewnić się, że i koperta i karta są ostateczne. Upewnić się, więc tylko rzucić okiem: ale to „rzucanie okiem” też było robotą, której się od oka wymagało. Koperty się sklejały, trzymały je palcami rozrywając, wiotka, szorstka karta gęsta się zwiłwała przy wkładaniu. — Trzy osoby wkładały karty, dwie kontrolowały, czy w kopercie nie ma więcej nad jedną kartę, i liczyły. Kontrola: więc poruszenie wielkim i wekującym palcem, czy przez omyłkę nie włożono kilka kart, czy się nie poślizgnęło. To jedna chwila niby i zaszaleńcy papier w palcach i dość — ale te chwile rozciągały się w godzinę.

Otwarte koperty układam z boku na stole, ku po dziesięć, te dziesiątki jedna na drugiej po sto, dotykam każdej palcem. Liczę — i zwiłkam je, zamykam, jak wachlarz. To setka. Setki leżą na ławce, jedna koło drugiej. Co jakiś czas przewodniczący bierze kilka setek, sprawdza raz jeszcze, wreszcie zakleja opaską i pisze liczbę porządkową. W ten sposób będzie ułatwione liczenie, ile już głosów zostało oddanych.

Nie rozmawiamy między sobą, uważa skupiona jest całkowicie na pracy, którą wykonujemy. Tymczasem i pogoda nie próżnuje. Ołbrzymia fala wicheru przelatuje przez otwarte okna, ramy trzaskają, spadają ze stołów papiery. Ciemna chmura nadpłynęła z szybkością wody, błysnęły pierwsze krople, błyskawice raz w raz zapalają popołudniowe niebo. Ktoś się podnosi:

— Mieszkam blisko, muszę pozamykać okna.

Skończyliśmy zdrewniałymi palcami o siódmej wieczorem, kiedy znów świeciło słońce. Obudziliśmy się w nocy: była pogodna. Tęgo nam trzeba! Śniadanie przed szóstą, dobrze, że ciąg był w piątkę i woda szybko się zagotowała. Jeszcze trzeba ścisnąć trochę dziękiego wina, żeby ozdobić okna i drzwi łokalu wyborczego. Idę z naczyniem świeżych, zroszonych pączki. Ktoś mnie spotyka.

— Przedzej, przedzej, tam już ogromna kolejka!

Przyspieszam kroku. Jest w pół do siódmej, a już ze dwieście osób ustawiło się w długiej wężu przed lokalem Komisji, i coraz przybywają nowi. Przeciskam się z trudem przez tłum, ledwo jest czas rozwinąć trochę zielonych galezi. Między dwoma stołami stoi wysoka, drewniana, opieczowana urna, przewodniczący odczytuje instrukcje, jak się ma odbywać głosowanie, o ile ktoś od wczoraj zapomniał. Następnie Komisja — po sprawdzeniu — otrzymuje i oddaje swoje karty.

Punktualnie o siódmej do dwóch stołów wpuszcza się pierwszych obywateli, którzy już się niecierpliwi na schodach. Prawie wszyscy przychodzą z dowodami, które trzymają w wyciągniętej ręce, a rejestry tak są przezroczyście, że natychmiast każda pożyłka zostaje odnaleziona. Przewodniczący czy jego zastępca podaje kopertę, i fala ludzka od pływa do drugiego pokoju, gdzie są „kabiniki” i szkolna ławka, przy której też można pisać. Urządzenie kabiniek nie przedstawiało większych trudności: oba pokoje łączą się

ze sobą czteroskrzydłowymi drzwiami, łatwo złożyć te skrzydła po dwa, żeby za każdą połową drzwi powstało „biuro”. Z jednej strony stolicek, z drugiej beczka, odwrócona do góry dnem i nakryta papierem — pisałam już, że nie jesteśmy bogaci w meble — i oto gotowa „świątynia dumania” nad kilkoma literami odpowiedzi. Wiele zresztą osób przyniosło ze sobą ołówki.

Patrzę na tę ruchliwą falę ludzi, która wlewa się w drzwi i rozdziela od razu na kilka oddów, jak woda wlewna na mizernych. W prawo — w lewo — i do środka po koperty — w prawo — w lewo do kabiniek, i znów do środka, żeby oddać głos.

Święta? Tak, i inne, ważniejsze święta, niż niedziela. Wszyscy są ubrani pięknie i starannie, skupieni i poważni wchodzi w drzwi. Nawet pijaczyna, który kilka dni temu krzychał co słowo „niech żyje!” na zebraniu i natarczywie dopominał się o głos, teraz, w odprasowanych spodniach i eleganckim kapeluszu wygląda prawdziwie dostojnie. Nawet babiny, które codziennie spotykamy z koskami pieczywa włożyły czyste bluzki i dobrze wyczyszczone buciki.

To jest naprawdę przyjemność: więc jednak udało nam się wpuścić w obywatela przekonanie, że to referendum, to jednak wielka i ważna sprawa. Zdarzają się sceny prawdziwie wzruszające. Oto śpieszą kalecy, podpierani przez członków troskliwej rodziny, oto chorzy, którzy ciągną zbolale stopy w miękkich pantoflach, przywiezieni specjalnym autem, które chrapie za oknem, czekając ich dyspozycji.

Zdarza się, że ktoś nie sprawdził w porę i że nie znajduje swego nazwiska na liście. O, jakież to szczerzy i naiwny żal!

— Trudno, nie możecie głosować obywatelu!

Jeden mówi zuchowato:

— Obejdzie się.

Drugi:

— Jak nie, to nie!

Ale w oczach obywateli widać jednakowy żal, że oto taka piękna pogoda, taka doniosła sprawa, tyle tu się ludzi zebrało, którzy razem coś czynią — a co odsunęli od tej wspólnoty, od tej manifestacji, od tego powszechnego dobra — i czemu? Z własnej winy, że w cznie nie sprawdził listy! To już naprawdę więcej, niż można wytrzymać!

Z zabawną chwilami troską uciekają głosy

suający w głąb kabiniek, żeby ktoś czasami nie podejrzwał jak głosują. Czekają w kolejce na ołówki, na miejsce, osłaniają swój świeczek ręką. A tu przecież nikt nikogo nie zna, nikt nic nie pamięta, a ten taneczny jakby, rytmiczny ruch tak intensywny i urzekający, że mowy być nie może o złamaniu tajemnicy głosowania. A oni się kryją, a oni, podchodząc do urny, śledzą chciwymi oczami każdy ruch przewodniczącego, czy aby nie czyta, czy aby dobrze, czy aby dość głęboko zasunął kopertę do opieczowanej urny. A przecież i w Komisji są ludzie z rozmaitych ugrupowań i partii i bezpartyjni, i o żadnym nadużyciu absolutnie nie może być mowy.

Około południa część Komisji jedzie na obiad do przygotowanej na ten czas stołówki, gdzie pokrzepi swoje sily po wielogodzinnej, wymagającej stałego nateżenia uwagi, pracy. A co parę godzin wpada ktoś z kontroli: czy wszystko idzie sprawnie, czy nie ma nieporozumień, czy w lokalu, czy koło niego nie widać jakiegoś agitacyjnego afisza. Bo w dzień głosowania wszelka agitacja oddala się o 100 metrów od lokali Komisji obwodowych. I kiedy jakiś nieodpowiedzialny „figlarz” skreślił kilka słów na wiszącym wko ryzarzu regulaminie, cała publiczność wrzasnęła wielkim głosem, przywołano kogoś z członków Komisji i regulamin został zastąpiony innym.

I tak toczy się rzeka ludzka od rana do wieczora, kiedy lokal zostanie zamknięty, a Komisja zajmie się obliczeniem głosów, żeby późną nocą odwieźć rezultat do okręgu.

Nie znamy jeszcze rezultatów głosowania i zaledwie za kilka dni, kiedy nadpłyną meldunki z całego kraju, poznamy je w całej rozciągłości. Ale już dziś można stwierdzić że uświadomienie Warszawy znakomicie posunęło się naprzód. Mężczyźni, kobiety, starcy, chorzy, kaleki — wszystko stanęło do urny. Już do godziny 10 z rana oddane zostało przeszło 30 proc. wszystkich głosów, wyglądało na to, że wszyscy uprawnieni i stojnie głosowali.

Wieg w chwili, kiedy bomby atomowe — bo to przecież właśnie w tę niedzielę — rozpryskiwały się nad oceanem, doświadczając dzieła wojny — głos uświadomionego obywatela Polski buduje w kraju dzieło trwałe go pokoju.

Usprawnienie aparatu państwowego

Zakończenie I-go Wyższego Kursu Administracyjnego przy Prezydium Rady Ministrów

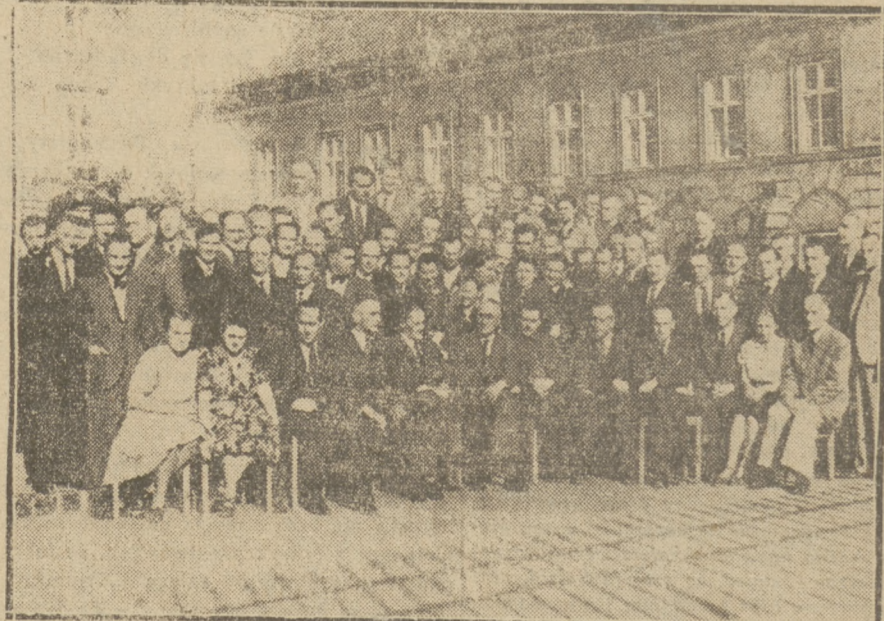
Przeciętny obywatel mało zdaje sobie sprawę, jak wielki, komplikowany i trudny do zorganizowania jest aparat państwowy, ten kołos, mający obsłużyć i zorganizować życie 25 milionów obywateli w Polsce.

Zagadnienie to w całej pełni stanęło przed nami po zakończeniu wojny i budowaniu od nowa państwowości własnej, zdławionej przez niemieckiego wroga.

Mówimy o budowaniu od nowa dlatego, że trzeba było zakładać nowe podwaliny, zre-

organizowawszy nowy aparat, przestawić go również na nowe tory, przekształcając urzędnika - biurokrata w urzędnika - obywatela, świadomego odpowiedzialności przed ogółem, dla którego jest służą i szafarzem dobrodziejstw, jakich źródłem jest dobre i sprawnie zorganizowane państwo.

Od pierwszych dni odzyskania suwerenności nielekkie to brzemie spadło na barki rządu, a w pierwszej mierze na jego szefa tow.



Grupa uczestników I-go Wyż. Kursu Administracyjnego

by i fundamenty w związku z obliczem nowej demokratycznej Polski, dla której wszystko, co było uprzednio, nie tylko nie mogło być wzorem, ale raczej przykładem tego, czego być nie powinno.

W ostatnich latach panowania sanacji Rzeczpospolita stała się niemal ideałem państwa biurokratycznego - policyjnego. Urzędnik - biuralista i policjant stawiali się kacykami, wszechwładnie rządzącymi według własnego „widzimisie”. Nie oni byli dla obywatela, lecz obywatel dla nich, nie tabakiera dla nosa, lecz nos dla tabakiera.

Ciechą echem, jeśli chodzi o ludzi i ich nawyki, odziedziczył rząd. Trzeba było, zor-

Osobkę - Morawskiego. Premier włożył w to ogrom swej pracy i wysiłków, i w dalszym ciągu nie ustaje w planowanej i coraz głębiej sięgającej przebudowie aparatu państwowego i współrzednego mu aparatu samorządowego. Dowodem tego chociażby ostatnie zjazdy sekretarzy gmin w całej Polsce. Tu chodziło już o to, by najmniejsze szrubki administracyjne zagebywały się i harmonijnie pracowały z całością. Bo aparat państwowy, aczkolwiek machina wielka i potężna, nie może i nie powinien być ciężki, przeciwnie sprawny i lekki. Nie papierki, nie załatwianie „kawałków”, lecz załatwianie szybkie, rozumne i obywatelskie każdej sprawy — oto istota rzeczy.

Pod kierownictwem prof. M. Jaroszyńskiego został zorganizowany i niedawno zakończony I-szy Wyższy Kurs Administracyjny dla urzędników referendarskich i wyższych władz centralnych. Kurs miał za zadanie podniesienie poziomu pracowników administracji centralnej przez dostarczenie uczestnikom z jednej strony sumy najkonieczniejszych wiadomości fachowych, z drugiej zaś informacji o polityce państwa w podstawowych dziedzinach życia publicznego.

Dlatego program Kursu obejmował dwie grupy wykładów, a mianowicie: przedmioty fachowe (ustój państwowy, ustój administracyjny, postępowanie administracyjne, geografia Polski współczesnej, skarbowości i organizację pracy biurowej) oraz grupę wykładów, obrazujących politykę nowej Polski demokratycznej.

Pod tym kątem widzenia była również organizowana obsada wykładów, obejmująca dla przedmiotów fachowych wybitnych specjalistów z zakresu wykładanych zagadnień dla przedmiotów politycznych czołowe osobistości ze świata politycznego z szeregiem ministrów i podsekretarzami stanu na czele.

Stuchacze kursu rekrutowali się z pośród urzędników 15 ministerstw i urzędów warszawskich. Wynieśli z kursu niezaprzeczone znaczne korzyści przez nabycie, odnowienie i uporządkowanie swych wiadomości, jak i przez nawiązanie ściślejszych węzłów koleżeństwa między pracownikami różnych resortów. Dlatego też rezultaty, osiągnięte na kursie, z punktu widzenia usprawnienia administracji państwowej są bardzo cenne — gdyż wpłynęły niezawodnie na pogłębienie i wykładanie politycznych międzyresortowej.

Pomimo szeregu trudności natury głównie technicznej i gospodarczej (brak odpowiednich pomieszczeń, podręczników, pomocy naukowych, trudności komunikacyjne i t. p.), program kursu został wypełniony w całości i kurs zakończony egzaminem słuchaczy, z których stu ukończyło go z wynikiem pozytywnym.

W serdecznym też bardzo nastroju upełniła skromna uczęstość pożądaną, zorganizowaną przez słuchaczy dla wykładów i starszym urzędownym.

W miłym przemówieniu prof. dr Jaroszyński podkreślił poważne i z poczuciem obowiązku ustosunkowanie się słuchaczy do kursu, który zmuszał ich w najtrudniejszym okresie zimy 1945-46 do dużych wysiłków i dodatkowej pracy.

Ze strony słuchaczy przemawiali inż. Liebfeld, dr Rybarski i naczelnik Baranowski, wygłaszając korzyści, jakie wynieśli z kursu, co zostanie w pełni wykorzystane w dalszej pracy dla dobra demokratycznego Państwa Polskiego.

Bezpośrednio po zakończeniu pierwszego kursu rozpoczął się już drugi turnus, jako dalsze ognio akcji szkolenia pracowników, — krojonej na szerszą skalę.

Praca w Aparacie administracyjnym Rze-
dnej usprawnia się i ulepsza

x y.

Marszałek Sejmu bułgarskiego

opowiada o wielkich przemianach w Bułgarii

Przebywający w Paryżu przewodniczący Parlamentu bułgarskiego, Bazyli Kolarow, udzielił wywiadu korespondentowi jednego z czasopism brukselskich, w którym przedstawił obecną sytuację polityczną w Bułgarii.

Kolarow jest starym, znanym przywódcą komunistów bułgarskich; po stłumieniu powstania komunistycznego w Bułgarii r. 1923, Kolarow udał się do Moskwy, gdzie otrzymał stanowisko generalnego sekretarza III międzynarodówki. Powróciwszy do kraju po dwudziestoletniej nieobecności, Kolarow został wybrany do parlamentu; zgromadzenie narodowe zaszczyliło go godnością swego przewodniczącego.

KOLAROW OPOWIADA

Od 9 września r. 1944, t. j. od dnia w którym ustanowiony został w Bułgarii rząd Frontu Patriotycznego, kraj nasz cieszy się ustrojem prawdziwie demokratycznym. Jak stwierdzają korespondenci prasy zagranicznej, w Bułgarii panuje ład i wolność. W więzieniu przebywają jedynie zdrajcy, zbrodniarze wojenni, spekulanci i „rycerze” czarnego rynku, oraz garstka agentów reakcji, którzy posługując się zbrodnictwami środkami, usiłovali przywrócić dawny, zbankrutowany reżim polityczny.

Masy ludowe naszego kraju zorganizowane są we „Frontie Patriotycznym”. Obejmuje on wszystkie partie demokratyczne: 1) Partię Robotniczą komunistyczną, której przywódcą jest znany na całym świecie od dnia procesu o pożar Reichstagu Jerzy Dimitrow, 2) Zjednoczenie Rolnicze, założone przez Stambolijskiego jako stronnictwo chłopskie, 3) Partię Socjalistyczną, 4) Zjednoczenie Republikańsko - Ludowe „Zwienio” (Ogniw), którego wodzem jest obecny premier rządu Kimon Georgiew, wreszcie 5) Partię Radykalną.

To, co nazywa się teraz w Bułgarii opozycją, są to szczątki dawnych partii reakcyjnych, albo też parę oderwanych od Frontu Patriotycznego ugrupowań: stają się one coraz bardziej ośrodkami przyciągającym zbankrutowane elementy reakcyjne.

RZĄD FRONTU
PATRIOTYCZNEGO

Obecny rząd składa się z czterech komunistów, czterech ludowców, czterech członków Zjednoczenia „Og-

niwo”, dwóch socjalistów, jednego radykała i jednego przedstawiciela bezpartyjnej inteligencji. W parlamencie, wybranym w listopadzie r. ubiegłego, zasiada 94 komunistów, 94 ludowców, 45 członków „Ogniw”, 31 socjalistów, 11 radykałów. Wszystkie partie reprezentowane w rządzie, osiągnęły porozumienie w sprawie wspólnego programu działalności; celem jego jest zbudowanie ustroju demokratycznego, nie tylko w znaczeniu politycznym, ale i społeczno - ekonomicznym.

Reformy przeprowadzone przez rząd Frontu Patriotycznego są dość umiarkowane; nie znacjonalizowano ani kopalń, ani banków. Reforma rol na nie wniosła głębszych zmian do życia naszego narodu; Bułgaria była

Obniżka cen tlenu

Na skutek przejścia całej sprzedaży gazów przez Biuro Sprzedaży Gazów Technicznych Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego i zastosowania w całym kraju t. zw. kuli wyrównawczej, z dniem 1 czerwca b. r. cena urzędowa dla tlenu na terenie całej Polski ustalona została na 30 zł., cena zaś komercyjna na 35 zł. za 1 m. sześć. Ceny tlenu były dotychczas o wiele wyższe — cena urzędowa wynosiła 55 zł. za m. sześć, komercyjna — 80 zł. Przy czym w poszczególnych okręgach kraju ceny te były różne w zależności od zapotrzebowania i miejscowych warunków produkcyjnych.

Jak wiadomo tlen jest niezbędnym środkiem przy wszelkiego rodzaju spawaniach, cięciach żelaza i t. d. oraz znajduje szerokie zastosowanie w lecznictwie. Szczególnie dużym odbiorcą tlenu jest obecnie odbudowująca się Warszawa.

Dotychczasowa produkcja fabryki „Perun” w Warszawie, dająca 6 tys. m. sześć miesięcznie, nie pokrywała zapotrzebowania stolicy. Tlen dostarczany był dla Warszawy z Chorzowa i Łodzi. W początkach lipca b. r. uruchomiona zostanie w firmie „Perun” nowa instalacja o wydajności 35 tys. m. sześć, tlenu, co pozwoli na należyte zaopatrzenie Warszawy w ten ważny do odbudowy produkt.

**Popierajcie
prasę
socjalistyczną**